

Występujące postaci:

OJCIEC

MŁODZSZY SYN

STARSZY SYN

SEKRETARKA/PRACOWNICA/KELNERKA

LADACZNICA 1

LADACZNICA 2

W przygotowanie inscenizacji jest zaangażowanych 8-9 uczniów - sześciu aktorów, uczeń sterujący podkładem muzycznym oraz 1-2 uczniów sterujących oświetleniem, najlepiej reflektorem, ewentualnie dwoma silnymi lampami biurowymi. Lampy te są umieszczone w dwóch rogach sali, będących miejscem odbywających się naprzemiennie scen widowiska. Pozostałą część sali zajmują stoliki wraz z krzesłami (tak jak w kawiarni), na wyświetlona jest reprodukcja obrazu *Syna Marnotrawnego* Rembrandta. Pomieszczenie jest zaciemnione, maksymalnie, jak jest to możliwe.

SCENA „0”

Wszyscy uczniowie (również ci zaangażowani w inscenizację) wchodzi do sali przy dźwiękach utworu „Shalom” i zajmują miejsca przy stolikach, na każdym stoliku znajduje się kartka z wydrukowanym tekstem biblijnej przypowieści; po zakończeniu utworu uczniowie wysłuchują nagranych tekstu przypowieści.

SCENA 1

(w tle słychać odgłosy biura, po chwili dźwięk dzwonka telefonu, cichutko brzmi instrumentalna wersja utworu „My Way”), słychać dialog Ojca z sekretarką:

OJCIEC: Tak, pani Zosiu?

SEKRETARKA: Panie Prezesie, przyszedł Pana młodszy Syn

OJCIEC: Tyle razy Pani mówiłem, aby wpuszczać go bez anonsowania, ten gabinet będzie kiedyś należał do moich synów.

SEKRETARKA: Oczywiście, już go wpuszczam

(powoli rozjaśnia się scena po lewej stronie sali, widać Ojca podnoszącego się od stolika, by przywitać Syna, powstającego od innego stolika; Ojciec i Syn – to może być każdy z obecnych na Sali. Ojciec wychodzi naprzeciw Synowi żwawym krokiem i z radosnym uśmiechem na twarzy podaje mu dłoń i z czułością przytula, po czym odsuwa go na odległość wyciągniętych rąk i z dłońmi na jego barkach mówi)

OJCIEC: Ale mi sprawiłeś miłą niespodziankę, Synu, byłem przekonany, że zobaczymy się dopiero gdy przyjedziesz na weekend świąteczny do domu. Mów, co u Ciebie, jak sobie radzisz na uczelni, ten stary piernik prof. Workowski pewnie Cię zanudza swoimi wykładami z ekonomii i bankowości.

(w trakcie tej przemowy, zmienia postawę względem Syna, obejmując go jednym ramieniem podprowadza do krzesła) –

Siadaj, siadaj i opowiadaj

(sam również siada obok Syna i z dziecięcym zainteresowaniem pochyla się w stronę Syna, cała jego postawa wyraża miłość, czułość i otwarcie na Syna)

SYN: Ojcze, przyjechałem do Twojego biura, ponieważ mam Ci coś ważnego do powiedzenia a nie chciałbym, by w domu ktoś nam przeszkadzał. Zdajesz sobie sprawę z tego, że nie zgadzam się z moim starszym bratem w tak wielu sprawach...Wiem, że Ty mnie zrozumiesz a z nim tylko bym się pokłócił kolejny raz. Nie wiem, jak mam Ci to powiedzieć, więc powiem to bez ogródek *(robi głęboki wdech i wypuszcza powoli powietrze)*, a więc Ojcze... zawsze chciałeś mojego dobra, posyłałeś mnie do najlepszych szkół i chciałeś, bym w przyszłości zarządzał tą firmą wraz z moim bratem; ta firma to dzieło Twego życia i lata ciężkiej pracy, by stała się tym, czym jest, ale Ty nigdy nie zapytałeś mnie, czy ja chcę być kontynuacją Twojego życia i firmy....Ojcze, chcę żyć swoim życiem, mieć własne plany i je realizować, dlatego postanowiłem rzucić studia, wyjechać za granicę i popробować żyć na własny rachunek. Wiem, że w testamencie podzieliłeś swój majątek równo pomiędzy mnie i Brata – proszę daj mi teraz, to co mi się należy, daj mi połowę majątku i pozwól mi wyjechać.

W czasie przemowy Syna, twarz Ojca staje się coraz bardziej zasmucona, powoli wchodzi muzyka „Pozwól mi odejść” i na jej tle rozgrywa się scena bez słów – Ojciec najpierw chwytając rękę Syna i coś mu z przejęciem perswaduje, Syn strzepuje dłonie Ojca i z hardym wyrazem twarzy bezgłośnie mówi „Nie zmienię swojej decyzji”, Ojciec klęka przed Synem prosząc go i wyciągając do niego ręce, Syn zdecydowanie się od niego odwraca, odchodzi kilka kroków, zatrzymuje i kierując do niego swoją twarz bezgłośnie pyta „A więc jak?”, na to Ojciec swoją postawą i wyrazem twarzy okazuje swoją zgodę, podchodzi do biurka, podpisuje czek i z proszącym wyrazem twarzy wręcza do Synowi. Ten zdecydowanym ruchem bierze czek i szybko wychodzi, Ojciec wraca za biurko i chowa twarz w dłoniach, opartych o stół, światło powoli przesuwa się z jego postaci i gaśnie, muzykę w dalszym ciągu słychać aż do ostatnich taktów..., natomiast staje się coraz głośniejszy utwór „Don’t worry, be happy”, reflektor kieruje się na prawą stronę Sali, na postać niefrasobliwie idącego Syna, który podśpiewuje sobie ten utwór, reflektor mija Syna i przygasa na horyzoncie; zaczyna się utwór instrumentalny „Anatowka” – powoli zapala się reflektor i obejmuje postać stojącego Ojca, wpatzonego w horyzont, muzyka powoli przycicha, światło gaśnie (aktorzy w tym czasie przesuwiają jeden ze stolików w prawy róg i stawiają na nim rekwizyty – butelkę, kieliszki, karty).

SCENA 2

Słychać gwar knajpy i muzykę Modern Talking, reflektor wylania stolik, przy którym siedzi Syn wraz z dwoma ladacznicami, nachylnymi do niego i zachęcającymi postawą i zachowaniem do skorzystania z ich usług. Podchodzi kelnerka z rachunkiem, Syn płaci, daje wielki napiwek (gestem dłoni pokazuje, że reszty nie trzeba), kelnerka szczęśliwa chowa kasę. Syn wstaje od stolika i spoglądając na dwie ladacznice przez chwilę dokonuje wyboru – pogardliwym gestem wskazuje jedną z nich, władczy ruchem bierze ją za rękę i tańczą razem kilka taktów w rytm płynącej muzyki, muzyka przycicha, coraz głośniejszy staje się utwór „Don’t worry, be happy”, para wychodzi z knajpy, muzyka i światło przygasają. Zaczynają się takty

„Anatewki” i znów reflektor wylania z mroku stojącego i wypatrującego Syna – Ojca, wytrwanie w tej scenie ok. minuty, muzyka i światło przygasają.

SCENA 3

Ponownie sceneria knajpy, scena identyczna z poprzednią (dodatkowo Syn pochyla się nad stolikiem i wciąga przez nos narkotyk), tylko tym razem Syn wybiera drugą ladacznice, pogardliwym ruchem bierze ją za rękę i tańczą razem kilka taktów w rytm płynącej muzyki, muzyka przycicha, coraz głośniejszy staje się utwór „Don't worry, be happy”, para wychodzi z knajpy, muzyka i światło przygasają. Zaczynają się takty „Anatewki” i znów reflektor wylania z mroku stojącego i wypatrującego Syna – Ojca, wytrwanie w tej scenie ok. minuty, muzyka i światło przygasają.

SCENA 4

Ponownie sceneria knajpy, scena identyczna z poprzednią, tylko tym razem Syn wybiera obie ladacznice, zataczając się bierze je za ręce i tańczą razem kilka taktów w rytm płynącej muzyki, muzyka przycicha, coraz głośniejszy staje się utwór „Don't worry, be happy”, trójka wychodzi z knajpy, muzyka i światło przygasają. Zaczynają się takty „Anatewki” i znów reflektor wylania z mroku stojącego i wypatrującego Syna – Ojca, wytrwanie w tej scenie ok. minuty, muzyka i światło przygasają.

SCENA 5

Słysząc gwar knajpy i muzykę Modern Talking, reflektor wylania stolik restauracyjny, na nim wódka, karty, przy stoliku siedzi sam Syn; podchodzi kelnerka chcąc wyegzekwować należność – gestem pokazuje kwotę i czeka z wyciągniętą ręką, Syn bezskutecznie przeszukuje kieszenie. Kelnerka gestem przywołuje dwie ladacznice i w trójkę wyrzucają Syna za drzwi, kopiąc go na pożegnanie. Zaczynają się takty „Anatewki” i znów reflektor wylania z mroku stojącego i wypatrującego Syna – Ojca, wytrwanie w tej scenie ok. minuty, światło przygasa ale muzyka w dalszym ciągu trwa.

SCENA 6

Takty „Anatewki” brzmią w dalszym ciągu, siedzący w kucki na podłodze Syn, przed nim żebra miseczka z bilonem. Po chwili przechodzą przed nim dwie ladacznice, Syn z błagalnym wyrazem twarzy wyciąga w ich stronę miseczkę, kobiety pogardliwie odtrącają rękę z miseczką i plują na Syna, odchodzą śmiejąc się głośno. Reflektor przesuwa się i wylania z mroku stojącego i wypatrującego Syna – Ojca, wytrwanie w tej scenie ok. minuty, światło przygasa ale muzyka w dalszym ciągu trwa.

SCENA 7

Takty „Anatewki” brzmią w dalszym ciągu, na podłodze (na kocu) leży Syn, słysząc chrząkanie świń, reflektor wędruje dalej, oświetlając obraz Rembrandta „Powrót Syna Marnotraw-

nego”, „Anatewka” milknie, zaczyna się utwór „Zmiłuj się” – po jego wybrzmieniu reflektor znów oświetla Syna (zaczyna się utwór „Jonasz”). Syn podnosi się z koca i patrzy tęsknie w horyzont, po czym odwraca się i zaczyna chodzić tam i z powrotem, jego usta poruszają się – toczy ze sobą dialog, towarzyszy temu gestykulacja ramion, w pewnym momencie Syn przyklęka z rękami wyciągniętymi błagalnie jak gdyby ćwicząc to, co zamierza uczynić, po chwili zaczyna pakować z podłogi swoje rzeczy do reklamówek i wyrusza w drogę. Reflektor (na tle brzmiejącej cały czas muzyki) kilka razy przesuwa się (tam i z powrotem) po wędrującym Synu, aż do końca utworu.

SCENA 8

Zaczyna się utwór instrumentalny „Powrót”, reflektor wylania z mroku wyczekującego Ojca, nagle jego brwi się marszczą i podnosi do czoła dłoń, jak gdyby coś dojrzał na horyzoncie. Jego twarz przyjmuje wyraz niedowierzania pełnego jednak nadziei, po chwili rozpromienia ją radosny uśmiech – zaczyna biec (w miejscu), reflektor przesuwa się na drugi koniec oświetlając bardzo niepewnego, co go spotka Syna, wleczącego się powoli. Ojciec podbiega do Syna, obejmuje go swoimi ramionami i całuje, Syn osuwa się na kolana, z jego rąk wypadają reklamówki i łamiącym się głosem mówi:

SYN: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem.

Ojciec nie pozwala Synowi dokończyć przemowy, zatyka delikatnie swoją dłonię jego usta, drugą dłonią przywołując jednocześnie swoją pracownicę; ta biegnie do Ojca, trzymając notatnik i długopis w rękach, gotowa zapisać dyspozycje.

OJCIEC: Pani Zosiu, szybko proszę przygotować kąpiel dla mojego syna, zadzwonić po mojego krawca – niech przybywa natychmiast, by zdjąć miarę na garnitur dla syna, proszę powiedzieć szoferowi, by dostarczył dla niego mojego najnowszego Lexusa oraz zadzwonić do banku, by wydali dodatkową, złotą kartę do mojego konta. I proszę zamówić catering z Marriotta oraz sprowadzić jakiś zespół muzyczny – będziemy radować się, dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się. To jest najszcześniejszy dzień mojego życia (zaczyna grać muzyka „Hava nagila”, pani Zosia po zanotowaniu szybko się oddala, Ojciec podnosi Syna i z radością przytula, światło przygasa, muzyka cały czas brzmi).

SCENA 9

Wchodzi Starszy Syn, zatrzymuje się zaskoczony radosną muzyką i przywołuje gestem i słowem pracownicę, ta podbiega do niego z uśmiechem na twarzy

STARSZY SYN: Pani Zosiu, co się dzieje, o tej porze Ojciec powinien wypoczywać, lekarz zalecił przy jego stanie zdrowia ciszę i jak najwięcej snu, czekam na wyjaśnienia...

ZOSIA: Pana Młodszy Brat powrócił i wszyscy się radujemy, pana Ojciec zaprosił prawie całą rodzinę i z niecierpliwością czeka na pana mówiąc, że bez pana obecności jego radość nie jest pełna...

Na te słowa twarz Starszego Syna przyjmuje gniewny wyraz a usta się zaciskają; w tym momencie z drugiej strony sceny dobiega głos Ojca:

- Synku, jesteś w końcu, czekamy tylko na Ciebie (Ojciec wchodzi w krąg światła i chwytając Syna za rękę ciągnie go do Sali Radości), chodź prędko, odnalazł się twój młodszy Brat, radujmy się.

STARSZY SYN: *(wyrывая swą dłoń z ręki Ojca)* Ojczy, chyba kpisz sobie ze mnie, całe moje życie poświęciłem Tobie i Twojej firmie zaniedbując swoją żonę i dzieci, od 10 lat nie byłem na żadnym urlopie pilnując interesów i opiekując się Tobą, do własnego domu przychodzę tylko się przespać, nie mam nawet czasu na czytanie książek... Przekazałeś mi zarządzanie firmą i jesteś spokojny, że dobrze to robię...znasz mnie i wiesz, że nigdy nie zawiodę tego zaufania. **Oto tyle lat służę ci i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, Czy kiedykolwiek podziękowałeś mi za to, czy uhonorowałeś wobec rodziny i przyjaciół? Czy zorganizowałeś dla mnie takie przyjęcie? Gdy zaś ten... syn twój, który roztrwonil majątność twoją z nierządnicami, przyszedł, kazałeś dla niego wyprawić ucztę i cały promieniejesz radością, czy kiedykolwiek tak witałeś mnie? Nie, nie, nie oczekuj ode mnie, że wejdę do domu (mówiąc te słowa, odwraca się i chce wyjść, Ojciec próbuje go zatrzymać i mówi)**

OJCIEC: **Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim, od dziecka byłeś odpowiedzialny i solidny, wiedziałem że zawsze mogłem na ciebie liczyć...Wydawało mi się, że powierzając Ci coraz bardziej odpowiedzialne zadania honoruję Cię w ten sposób. Kocham Cię i ufam Tobie, ale kocham również twójego Młodszege Brata, którego wiele lat temu straciłem a teraz odzyskałem go zdrowym; brat twój był umarły a ożył, zaginał a teraz się odnalazł, czyż nie należy się z tego radować?**

(Mówiąc ostatnie słowa, Ojciec robi zapraszające gest w stronę Syna, Syn jest w takiej pozycji, iż nie wiadomo, czy przyjmie zaproszenie, czy wyjdzie, światła przygasają i w ciemności wysłuchujemy utworu „Chwalcie Pana, bo jest dobry”; wszystkie osoby, uczestniczące w inscenizacji wracają na swoje miejsca przy stolikach)

KONIEC